

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Ziemiańskie z całej Polski na Jasnej Górze

Z pobytu pielgrzymki 4000 ziemian u stóp tronu Królowej Korony Polskiej

Przybyły do Częstochowy imponujące zastępy ziemian z całej Polski, ażeby po raz pierwszy w ogólnopolskiej pielgrzymce złożyć hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej, a stóp Jej tronu na Jasnej Górze.

Jest to niewątpliwie fakt o znaczeniu historycznym, a niezmiernie doniosłym dla kształtowania się współczesnego życia katolickiego na ziemiach Polski, pogłębiający odrodzicielsze prądy religijne, jakie coraz wspanialej i szerzej ujawniają się w życiu zbiorowym naszego narodu.

Po pielgrzymce młodzieży akademickiej, przed zapowiedzianymi pielgrzymkami robotniczą i ogólnopolską nauczycielską dziś ziemianie, elita narodu, nawiązując do tradycji religijnych przodków, przyszedł złożyć hołd Maryi i złożyć wyznanie wiary św. Oto wzniosły i piękny, napalniający serca ufnością cel tej niezwykłej pielgrzymki, wśród uczestników, której znajdują się przedstawiciele najwyższej arystokracji rodowej polskiej, spadkobiercy wielkich idei katolickich i narodowych. W tym ujęciu znaczenie pielgrzymki ziemian uwypukla się i nabiera wagi właściwej. Świadczą o tym wymownie osobista obecność J. Em. ks. Kardynała - Prymasa Hłond-

wszyscy uczestnicy pielgrzymki. Po-ja na czele każdej grupy niesiono tabliczki, którego kierownikami byli szamb-ice z napisami. Pierwsza szła grupa woj. Starowiejski i hr. Ledóchowski Jr., białostockiego, następnie województw: szedł podzielony według województw, krakowskiego, kieleckiego, lubelskiego,

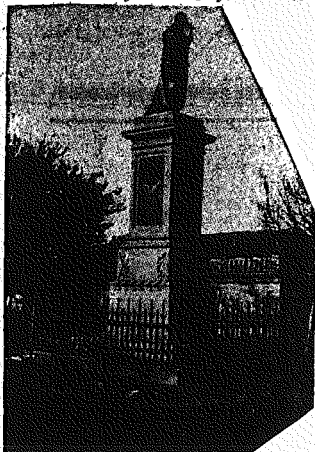
łwowskiego, stanisławowskiego, pole-skiego, pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego, nowogrodzkiego, wileńskiego go i wołyńskiego. Najliczniejsze były grupy województw warszawskiego i lubelskiego.

Pielgrzymka skierowała się do kaplicy Matki Boskiej, gdzie przy odsłoniętym Cudownym Obrazie Generalnego Zakonu OO. Paulinów O. Pius Przeździecki w imieniu Jasnej Góry i Zakonu powitał w serdecznych słowach uczestników pielgrzymki, poczem J. Em. ks. Prymas Hłond w obecności J. E. ks. Biskupa dr. Kubiny i ks. Biskupa Lorka z Sandomierza celebrował uroczystą mszę św. Kaplica była przepelniona. Do mszy św. służyli ks. Lubomirski z Przeworska i hr. Rostworowski, prezes Zw. Młodzieży Katolickiej. Kazanie wygłosił O. Rostworowski, nawiązując do wezwania „Sursum corda” oraz do słów Chrystusa: „Ufajcie”, bowiem ufnosć pozwoliła przetrwać katakumby Nerona, kataklizmy i przewroty. Dowodem tego, iż ufnosć Boża nie zawodzi, są liczne wota, zawieszane tu, w kaplicy na Jasnej Górze.

Po kazaniu odpiewano pieśń „My chcemy Boga”, poczem zgromadzeni przeszli na krąganki, gdzie odbyło się



Altarz z Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.



Pomnik O. Przeora Kordeckiego.

da, oraz Ich Eks. ks. Biskupa częstochowskiego Kubiny, ks. Biskupa Lorka i ks. Biskupa Dominika, którzy wspólnie z OO. Paulinami, stróżami najcenniejszego klejnotu narodu polskiego, Cudownego Obrazu Matki Bożej, biorą udział w uroczystościach pielgrzymki i dwudniowego zjazdu ziemian.

Wspomnieliśmy, że wśród uczestników pielgrzymki znajdują się przedstawiciele najwyższej polskiej arystokracji rodowej, zanotowaliśmy też nazwiska książąt Radziwiłłów, Czartoryskich, Lubomirskich, książąt Habsburgów z pod Krakowa i z Żywca, hrabiów Bnińskich, Platerów, Zamojskich, Stadnickich, Rostworowskich, Zółtowskich, Ledóchowskich, Tarnowskich, Mycielskich, Potockich, przybył ambasador Chłapowski, senator Bisping. Należałoby wymienić cały herbarz polski, aby przedstawić pełną listę uczestników tej niezwykłej pielgrzymki, zorganizowanej wspaniale przez Związek Ziemian i specjalny Komitet na czele z hr. Bnińskim, b. wojewodą poznańskim, jako przewodniczącym.

Jak już donieśliśmy, ogółem przybyło ponad 4.000 uczestników pielgrzymki, reprezentujących 12 województw. We wtorek rano wszyscy uczestnicy, podzieleni według województw, ruszyli pieszko od dworca kolejowego ku Jasnej Górze ze śpiewem pieśni „Ave Maria”. Za krzyżem kroczyli w czwórkowym szyku pod wodzą ks. prałata B. Wróblewskiego i O. Mariana Paszkiewicz-



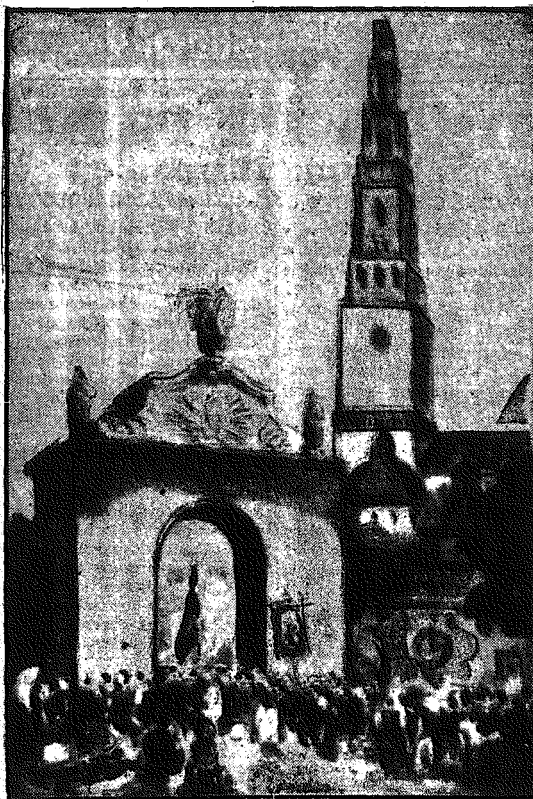
Wejście do Bazyliki Jasnogórskiej.

pierwsze uroczyste zebranie zjazdowe. Przy stole prezydyjnym zasiadli: J. Em. ks. Prymas Hłond, Ich Eks. ks. Biskup Kubina, ks. Biskup Lorek, ks. Biskup Dominik, hr. E. Tarnowska, hr. Adolf Bniński, prezes Rady naczelnej organizacji ziemiańskiej i Komitetu pielgrzymki, ks. Seweryn Czetwertyński, szambelan hr. Starowiejski, O. General Przeździecki i O. Rostworowski.

Akademie zagali hr. Bniński, który zaznał, że Jasnej Góry bronili niejedno-krotnie ziemianie, a obecnie nastał czas, ażeby ponownie wyjść na szczyt, a to dlatego, aby na miejsce świątyni katolickich nie stanęły pomniki judaszowe. W końcu hr. Bniński podziękował zebraniemu za przybycie.

Następnie w serdecznych słowach zabrał głos J. Em. ks. Kardynał Hłond, który m. in. zaznaczył: „Zdawało mi się podczas mszy św., że do tej uroczystości d p r a wy stają duchy wielkich mężów, którzy Kościołowi przewodniczyli ofiarnością, wiedzą i czynami, jak: Kiełlicze, Jastrzębscy, Łascy, Czartoryscy i inni. Należy, aby dziś ziemianie wyłonił również z pośród siebie hetmanów, prymasów i rycerzy Kościoła i Ojczyzny”.

W dalszym ciągu referat wygłosił O. Rostworowski, który przytoczył list pasterski biskupa sandomierskiego, a nawiązujący do tradycji polskiego ziemianstwa. W liście tym zawarte są stwierdzenia, że ziemianie zestabli, jednak od dziesięciu lat nastąpiło skrzepnięcie i



Wejście na Jasną Górę przez Bramę Książąt Lubomirskich.



I znowu ma przyść z chwałą sędzić żywych i umarłych, którego Królestwu nie będzie końca. Wierzę w Ducha Świętego, ożywiałego, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem społecznie brywa chwalaony i współwielbiony, który mówił przez Proroków, który mówił przez Proroków, Wierzę w Jeden, święty katolicki i apostoelski Kościół.

Wyznam chrzest jeden na odpuszczenie grzechów i czekam zmartwychwstania umarłych i żywota przyszłego wieku. Amen.

Po odmówieniu antyfony uczestnicy pielgrzymki udali się ponownie do kaplicy Matki Boskiej, gdzie nastąpiło pożegnanie i zaślonienie Cudownego Obrazu.

Uczestnicy pielgrzymki ziemian, opuszczając dziś mury Jasnogórskiej Bazyliki i naszego grodu, uwożą ze sobą nowy zasób sił duchowych i ufności, za-

czepnionych z przeczyszczonej krynicy łask Opiekunki naszej i Pani, u stóp tronu Królowej Korony Polskiej, za której przyczyną staną się, jak ongi, potężnym zastępem Jej najwierniejszego rycerstwa.

Żaglowiec czerwonych „Granada” — zbombardowany.

Londyn. — Agencja Reutera donosi z Barcelony, że ta sama łódź podwodna, która zatopiła czerwony parowiec hiszpański „Ciudad de Barcelona”, bombardowała także bolszewicki żaglowiec hiszpański „Granada”. Wskutek ostrzelania jeden członek załogi został zabity, a 2 odniosło ciężkie rany.

URATOWANI LOTNICY.

Parýz. — Wymiana trzech lotników niemieckich, skazanych na śmierć przez sąd w Bilbao, na kilkunastu jeńców czerwonych, wziętych do niewoli przez nacjonalistów, odbyła się w St. Jean de Luz.

Lotnicy niemieccy spędzili całą niedzielę na nokladzie kanonierki francuskiej „Audacieuse” i ok. godziny 10-ej wieczorem przybyli do willi ambasadora francuskiego Herberta'a. W międzyczasie z San Sebastian przybyli samochodem jeńcy, którzy mieli być wymienieni na lotników niemieckich. Są to dwaj obywatele rosyjscy, jeden Hiszpan i jeden dziennikarz francuski, który był przed pięciu miesiącami aresztowany w Avila pod zarzutem szpiegostwa. Wszyscy jeńcy wyrazili ambasadorowi słowa wdzięczności i uznania za przeprowadzoną akcję mediacyjną.

JĘCY Z BRYGADY MIĘDZYNARODOWEJ ODBAROWANI UBRANIAMI I PIENIĘDZMI.

Hendaye. — Przekroczyło granicę 42 żołnierzy z brygady międzynarodowej, wziętych do niewoli przez wojska gen. Franco. Znajdują się wśród nich Anglicy, Francuzi, Belgowie, Rosjanie, Duńczycy, Czesi i inni.

Każdy z jeńców otrzymał od władz powstańczych nowe ubranie i po 500 fr. francuskich w biletach bankowych. W Hendaye policja doraznie przystąpiła do zbadania, kiedy i gdzie ochotnicy zaciągnęli się do brygady międzynarodowej — przed czy po wprowadzeniu w życie paktu o nieinterwencji.

Konsulowie odnośnych państw zajęli się mają repatriacją b. jeńców gen. Franco.

Dygnitarz sowiecki popelnil samobójstwo.

Moskwa. — Agencja Tass donosi: Zastępca komisarza obrony i kierownik politycznego biura szkolenia czerwonej armii, Gamarnik, odebrał sobie życie w poniedziałek.

Tass dodaje, że Gamarnik najwiśdoczniej obawiał się, iż zostanie zde-maskowany, jako „trockista”. Gamarnik, prawa ręka Woroszyłowa, był jeszcze do niedawna członkiem centralnego komitetu partii komunistycznej.

GAMARNIK POPADŁ W NIELASKĘ WRĄZ Z TUCHACZEWSKIM.

Wiedeń. — W związku z samobójstwem zastępcy komisarza ludowego dla spraw wojskowych Gamarnika, donoszą ze źródeł angielskich, że był on zawiąkany w akcję Trockiego. Należał on od r. 1916 do partii komunistycznej i odegrał w rewolucji bolszewickiej rolę bardzo wybitną.

W końcu slychacz, że popadł on w czasach ostatnich w nielaskę na równi z Tuchaczewskim.

Nieudana próba porwania carskiego pułkownika do Sowietów.

Talin. — „Waba Maa” donosi o nieudanej próbie wprowadzenia do Sowie-tów pułk. Mikołaja Jakowlewa, dowódcy jednego z pułków rosyjskich za czasów carskich oraz członka sztabu armii gen. Judenicza.

Przed kilku dniami pułk. Jakowlew który zamieszkuje w Narwi, zaproszony został do rodziny Rastawiejewych, zamieszkałych w Radowej o 5 km. od granicy sowiecko - estońskiej.

Podchmielonego zlekka pułkownika poczęstowano winem, po którym stracił przytomność. Gospodarze skorzystal z tego, aby odstawić Jakow-

przewrót, którego wyrazem jest walka o wartości duchowe. Następnie mówił O. Rostworowski o konieczności utrzymania domowego ogniska i o stosunku ziemianstwa do ludności wiejskiej. Nawiązując do wysokiego napięcia umysłu i woli zakończył O. Rostworowski swe głębokie i piękne przemówienie.

Po południu o godz. 16-ej odbyło się nabożeństwo w kaplicy Matki Boskiej i następnie Droga Krzyżowa na wałach. którą przeprowadzili O. Ambróży i O. Justyn. O g. 18 po zebraniach Sodalicyj męskich i żeńskich ziemianstwa w krągankach i spowiednicy oraz po nabożeństwie czerwcowym uczestnicy pielgrzymki gremialnie przystąpili do spowiedzi, która trwała do godziny 10-ej wieczór. Na tym akcie czynnej praktyki religijnej zakończony został pierwszy dzień uroczystości.

Dziś, w środę, jako w drugim dniu pobytu pielgrzymki, ziemianie przybyli o godz. 6-ej r. na Jasną Górę do kaplicy Matki Boskiej, gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie Cudownego Obrazu. Następnie J. E. ks. Biskup dr. Kubina celebrował w Wielkim kościele mszę św., podczas której przepiękne kazanie wygłosił O. Rostworowski. Zebrani ziemianie odpiewali „Wierzę w Boga”, poczem gremialnie przystąpili do Komunii św. udzielonej przez liczne duchowieństwo z J. E. ks. Biskupem Kubina na czele. Jednocześnie mszę św. w kaplicy Matki Boskiej odprawiał J. E. ks. Biskup Dominik.

Po przerwie, przeznaczanej na spożycie śniadania, wszyscy uczestnicy pielgrzymki zgromadzili się o godz. 10 m. 30 rano w krągankach na zebranie ogólne.

Przy stole prezydiálním miejsca zajęli: J. E. ks. Biskup dr. Kubina, J. E. ks. Biskup Lorek, O. General Pius Przeździecki, hr. Bniński i inni.

Matka Ledóchowska wygłosiła piękny referat o wartości duszy nadmieniając, że jesteśmy pewni, iż idąc drogą Ewangelii, która nie może nikt nie iść — znajdujemy tam całą naszą drogę, światło w ciemności, siłę w słabości, a będzie nam pomocą i błogosławieństwem Bożym.

W dalszym ciągu zjazd ziemian przyjął następujące odczytane

postanowienia:

„Zebrani u stóp Najświętszej Maryi Panny na Jasnej Górze ziemianie polscy oświadczają wobec całego narodu: że zgodnie z nakazami przeszłości stoimy i stać przysięgamy wytrwale przy św. wierze katolickiej i przyjmujemy na siebie wszystkie postanowienia i jako też nie cofając się przed żadnymi ofiarami mogącymi w toczącej się walce dwóch światów zapewnić pełnię zwycięstwa zasadami z nauk Chrystusa płynącymi.

postanawiamy: zasady wiary katolickiej i nauki Chrystusowej pogłębiać i do nich się w życiu prywatnym i publicznym stosować oraz we wszystkich warunkach je szerzyć;

uznamy za obowiązek każdego ziemianina, szerzyć je w zreszeniach katolickich, ażeby one pozostały trwale i nie zmieniały;

postanawiamy w periodycznych pielgrzymkach na Jasną Górę u stóp N. M. Panny szukać siły i natężenia do wytrwałości w obranej drodze”.

Po zebraniu uczestnicy pielgrzymki powrócili do kościoła, gdzie złożyli następujące:

wyznanie wiary świętej:

„Wierzę w jednego Boga, Ojca Wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich widomych i niewidomych rzeczy. I w jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, Boga z Bogą, światłość ze światłości; prawdziwego Boga z prawdziwym Bogą, zrodzonego, nieuczynionego, współistotnego Ojcu, przez którego wszystko się stało; który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia z nieba zstąpił i począł się z Duchem Świętym narodził się z Maryi Panny i stał się człowiekiem. Ubrzyżowany też dla nas pod Poncylim Pilatem, ukrzyżowany i pogrzebiony jest. I wstał z martwych trzeciego dnia według Pisma i wstąpił na niebiosa, siedział na prawicy Ojcowstkiej i

Nota Niemiec do komitetu nieinterwencji

„Deutschland” ma 105 ofiar.

Londyn. — Ambasador v. Ribbentrop doręczył przewodniczącemu komitetu nie interwencji następujące pismo:

Panie prezydencie! Mam zaszczyt zakomunikować Panu na polecenie mego rządu, co następuje: Skoro dnia 24 maja czerwone samoloty obrzuciły bombami stojące w porcie Majorki okręty angielskie, niemieckie i włoskie, należące do sił morskich, przeznaczonych do sprawowania międzynarodowej kontroli morskiej, przyrzeczeniem na włoskim okręcie zabito 6-ciu oficerów, zabroniono okrętom niemieckim dalszego pobytu w tymże porcie.

W sobotę 29 maja stał spokojnie pancernik „Deutschland”, zakotwiczony na redzie w Ibiza.

Między godziną 6 a 7 wieczorem dwa niskie lecące samoloty czerwonych władz walencjczych obrzuciły pancernik nagle bombami. Wobec tego, że okręt stał spokojnie, załoga znajdowała się w chwili ataku w nieosłoniętym oddziale załogi w przedniej części okrętu. Bomba uderzyła w środek masy załogi. Wskutek tego ataku 22-ch marynarzy zostało zabitych, a 83-ch odniosło rany. Druga bomba trafiła w przedni pokład, wyrządzając tam jednak tylko nieznaną szkodę. Atak na okręt wykonano zupełnie nie spodziewanie. Okręt nie strzelał do samolotów.

Atak na pancernik „Deutschland”, należący do międzynarodowej kontroli morskiej, stanowi ostatnie ogniwo szeregu podobnych wypadków.

Niemieckie jednostki, przeznaczone do międzynarodowej kontroli morskiej — z początkiem kwietnia pancernik „Graf Spee”, dnia 11 maja krążownik „Leip-

zig” — były zagrożone przez okręty wojenne władz walencjczych. Dnia 24 maja nastąpił wyżej wspomniany atak lotniczy na należące do międzynarodowej kontroli morskiej okręty angielskie, niemieckie i włoskie, wykonany przez samoloty władz walencjczych, w ciągu którego zabito 6-ciu oficerów włoskich.

Przy wymienionych sposobnościach wyrażono z naciskiem ostrzeżenia komitetu nieinterwencji i rządu Rzeszy.

Obecnie w imieniu mego rządu składam następujące oświadczenie:

1) Rząd Rzeszy tak długo nie weźmie udziału w systemie kontroli, ani też w obradach komitetu nieinterwencji, aż nie otrzyma pewnej gwarancji przeciw powtórzeniu się tego rodzaju zajść. Zarządzenia, jakie należy podjąć wobec czerwonych władz w odpowiedzi na niesłychanie podstępny napad, ustali rząd Rzeszy sam według własnego uznania. Prócz tego rząd polecił swym okrętom na okres trwania tego stanu, by przy pomocy broni odparowały wszelkie zbliżenia się hiszpańskich samolotów, albo okrętów wojennych.

2) Biorąc odwet za zbrodniczy zamach czerwonych samolotów bombowych na zakotwiczony pancernik „Deutschland”, dzisiaj w godzinach porannych ostrzelowały niemieckie siły morskie ufortyfikowany port morski Almeria. Wobec tego, że zniszczono urządzenia portowe i zmuszono do milczenia nieprzyjacielskie czerwone baterie, przerwano i zakończono akcję odwetową.

Proszę przyjąć Panie Prezydencie wyrazy mego wysokiego poważania. — V. Ribbentrop.

czystość i siła PUDER SUDORYN KOWALSKI
ciężka zaprawa Ci POTU

Anglia i Francja zablokują Hiszpanię

ZNACZNE ODPREŻENIE W SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Wiedeń. — Brytyjski i francuski urzędy spraw zagranicznych, pozostające stale w kontakcie telefonicznym, wyrażają nadzieję co do możliwości zorganizowania stref neutralnych, które mogłyby wykluczyć w przyszłości groźne incydenty.

W razie zrealizowania takiego planu, Anglia i Francja wyrażają gotowość sprawowania kontroli nad całym wybrzeżem hiszpańskim.

Londyn. stoi obecnie na stanowisku, że z obawy przed powrotem siły podobnych krwawych incydentów powinna akcja pośrednictwa pomiędzy mocarstwami stanowić o wiele ważniejsze zadanie, aniżeli pośrednictwo pomiędzy obu zwalczającymi się stronami w Hiszpanii, ponieważ antagonizmy w sprawie hiszpańskiej wśród mocarstw mogłyby doprowadzić w końcu do poważnych powikłań.

W końcu zarejestrować należy pogłoskę, według której akcja dyplomatyczna Anglii i Francji zmierzałaby być w najbliższej przyszłości do zrealizowania planu pełnego białego w Hiszpanii, mogącego zlikwidować wreszcie wojnę domową.

Na ogół należy zaznaczyć, że kryzys wojenny, aktualny jeszcze w ciągu ostatnich 24 godzin, uległ we wtorek znacznemu odprężeniu.

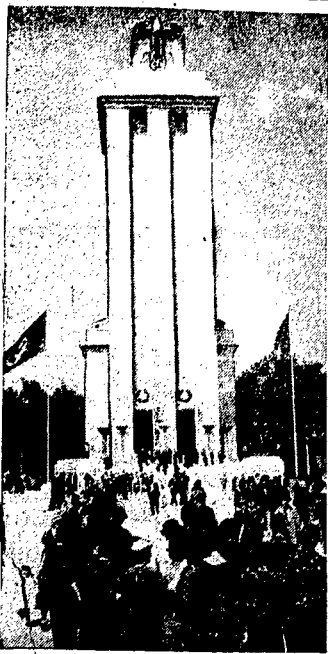
BERLIN I RZYM USALAJĄ WYTYCZNE DALSZEJ AKCJI.

Wiedeń. — Według doniesień z Rzymu, Mussolini przeprowadził z Hitlerem dłuższą rozmowę telefoniczną z uwagi na naprężoną sytuację międzynarodową.

Niemiecki minister wojny gen. Blomberg przybędzie do Rzymu w dniu 3 b. m. i przedłoży swój pobyt w stolicy Włoch, celem dokładnego omówienia z Mussolinim wytycznych dalszego postępowania Niemiec i Włoch.

Według doniesień ze źródeł angielskich, Londyn ocenia w dniu dzisiejszym sytuację nieco spokojniej, wita ją w pierwszym rzędzie z zadowoleniem zapewnienie Berlina, według którego bombardowanie Almerii zakończyło zarządzanie odwetowe Niemiec wobec rządu Walencji. Tym samym zmalało znacznie bezpośrednie niebezpieczeństwo groźniejszych konfliktów Zapoczątkowana obecnie akcja dyplomatyczna Anglii i Francji wydała więc do datnie owoce.

Nakazem chwili musi być ratowanie wytycznych polityki niemieckiej o którą pozyskanie Niemiec i Włoch do ponownej współpracy z londyńskim komitetem nieinterwencji. Niemniej jednak panuje za równo w Londynie, jak i w Paryżu w dalszym ciągu obawa o los akcji nieinterwencji.



Pawilon niemiecki na Wystawie Światowej. Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na obwarty przed paroma dniami pawilon niemiecki na Wystawie Światowej w Paryżu.

lewa do granicy sowieckiej. Jakówlew odzyskał jednak przynajmniej przed samą granicą i zdołał uciec. Cała rodzina Rastawiewych zbiegła do Sowietów, pozostawiając na lasce losu swój majątek w Estonii. Jak twierdzi pułkownik Jakówlew, próby uprowadzenia go do Sowietów podejmowane już były niejednokrotnie.

CO MOWIA W RZYMIE?

Rzym. — D. N. B. donosi z Rzymu, iż według opinii kół rządzących zbombardowanie portu Almerii, jako rewanz za napad na pancernik „Deutschland”, było zupełnie uzasadnione. Oficjalne kół rzymskie podzielać całkowicie stanowisko rządu Rzeszy, czego wyrazem choćby wycofanie się Włoch z międzynarodowej kontroli wybrzeży hiszpańskich.

Dodatkowe poglądnienia rewanzowe ze strony Włoch nie są przewidziane, natomiast należy się z tym liczyć, że w razie zaatakowania okrętów włoskich, niezwłocznie oikomenderowana zostanie poważna część floty włoskiej do zachodnich wód morza Śródziemnego.

MIN. EDEN OCZEKUJE DOKŁADNYCH RELACYJ O WYPADKACH.

Londyn. — Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie Attlee, min. Eden oświad-

czył, że w rozmowie, odbytej z charge d'affaires Rzeszy niemieckiej, wyraził nadzieję, iż rząd Rzeszy niemieckiej nie podejmie akcji, któraby utrudniała jeszcze obecnie poważną sytuację.

Następnie, po wyrażeniu ubolewania z powodu wielkiej ilości ofiar w ludziach, min. Eden oświadczył, że nie otrzymał jeszcze szczegółowych sprawozdań w sprawie incydentu z pancernikiem „Deutschland” i woli narazie nie składać dalszych deklaracji w tej sprawie.

Londyn. — Angielski minister spraw zagranicznych Eden przyjął po raz drugi ambasadora włoskiego Grandiego.

Później odbył Eden rozmowę z przedstawicielem czerwonego rządu hiszpańskiego w Londynie.

Ślub ks. Windsoru dziś na zamku Candé.

Paryż. — Dziś odbędzie się ślub ks. Windsoru z mrs. Wally Warfield-Simpson. Ślub, jak to już kilkakrotnie donoszono, odbędzie się przy udziale szczupłego grona osób, rodzina królewska na uroczystościach weselnych nie będzie reprezentowana.

Ślubu udzieli burmistrz miasteczka Monts, na którego terenie administracyjnym leży zamek Candé. Ceremonia zostanie dokonana w saloniku muzycznym zamku.

Po ślubie księstwo pozostaną kilka dni w zamku, poczem wyjadą w podróż poślubną po Morzu Śródziemnym, a następnie udadzą się do Austrii.

OBÓZ NA BIEGUNIE.

Moskwa. — Agencja Tass komunikuje stacja podbiegunowa nawiązała stałą łączność radiową z samolotem lotnika Mazuruka.

Lotnik donosi, że z powodu niepojemniejszej pogody nie może wystartować. Prof. Schmidt postanowił wysłać Mazurukowi na pomoc lotnika Mołokowa, który ma zabrać część ładunków z samolotu Mazuruka, by ułatwić mu w ten sposób start. Mołokow wszakże również nie może wystartować z powodu niepojemniejszych warunków atmosferycznych.

Według ostatnich doniesień, Mazuruk znajduje się w odległości 77 km. od obozu prof. Schmidta.

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI JEDZIE DO BUDAPESZTU.

Warszawa, 1.6. — W dniu 2 czerwca r. wyjeżdża do Budapesztu minister W. R. i O. P. prof. Świątosławski. Panu ministrowi towarzyszyć będą w podróży dyr. dep. Pollak, nac. B. Kielski i asystent inż. Tomasi.

Niemcy grożą zerwaniem z Watykanem

ŻĄDAJĄC POTĘPIENIA ARCYBISKUPA CHICAGO.

Berlin. — Ambasador niemiecki przy Stolicy Apostolskiej złożył kardynałowi w Pacelli nową notę w imieniu rządu Rzeszy, która wyraża zdziwienie i ubolewanie, iż Watykan nie udzielił za dawalniającej odpowiedzi na poprzednie demarche niemiecką, dotyczącą oświadczeń, złożonych publicznie przez arcybiskupa w Chicago, kardynała Mundeleina.

Rząd Rzeszy uważa, iż podstawy normalnych stosunków między Watykanem a Rzeszą winny być uznane za nieistniejące, dopóki Stolica Apostolska nie zmieni swego stanowiska.

Nota kończy się oświadczeniem, że odpowiedzialność za dalszy rozwój sytuacji spadać będzie automatycznie na Stolicę Apostolską.

Niemieckie kół polityczne uważają, że nota rządu Rzeszy do Watykanu winna być interpretowana jako ultimatum, pozwalające przewidywać zerwanie stosunków dyplomatycznych o ile Stolica Apostolska nie udzieli kardynałowi Mundeleinowi nagany.

Arcybiskup Chicago, kard. Mundelein, wygłosił swe przemówienie, będące przedmiotem ultimatum niemiec-

kiego do Watykanu na zebraniu diecezji, w którym wzięło udział 500 duchownych katolickich.

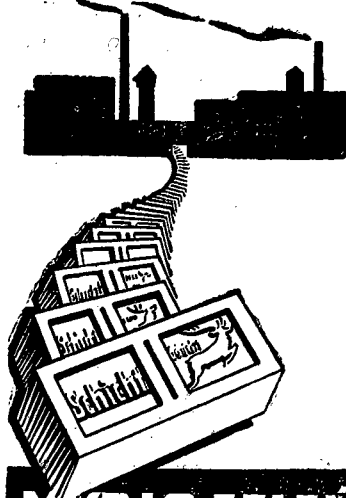
Kardynał amerykański oświadczył, że procesy wytoczone księżom niemieckim są objawem walki z Kościołem katolickim i bardzo ostro potępił stosunek prasy niemieckiej do tych procesów, nazywając go oszukańczym.

Polska wyprawa na Grenlandię.

Z Kopenhagi odolyneła w kierunku Grenlandii polska ekspedycja naukowa pod kierunkiem prof. Aleksandra Kosibę. Ekspedycja rozbiła na lądolodzie grenlandzkim oboz i w ciągu kilku miesięcy będzie prowadzić wszechstronne badania naukowe. Tej mało znanej części kontynentu. Zdjęcie nasze przedstawia ekspedycję polską z prof. Kosibą w pośrodku przed odjazdem na pokładzie statku „Disco” z Kopenhagi.



REKORD POLSKI



500 kawałków co minutę.

... 500 kawałków mydła co minutę produkują zakłady SCHICHT-LEVER w Warszawie. Tylko ogromne uznanie jakim się cieszy mydło Jeleń Schicht umożliwiło zdobycie tego rekordu, a na takie uznanie zasłużyć może tylko rzeczywiście dobre mydło.

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

WYRÓB KRAJOWY

Zeznania Adama Doboszyńskiego

o pobudkach i przyczynach marszu na Myślenice

Kraków. — Jak już donieśliśmy, w dziesiątym dniu procesu o marsz na Myślenice zeznał inż. Adam Doboszyński w charakterze świadka.

— Panie prezie. — rozpoczyna swe zeznania inż. Doboszyński. — Po kilku miesięcznej nieobecności w Krakowie powróciłem z Warszawy w maju ub. roku i zwołałem jako prezes okręgu krakowskiego Stronnictwa Narodowego zebranie rady powiatowej. Chciałem zorientować się bowiem w panujących nastrojach i zapoznać się ze stanem organizacyjnym kół i placówek Stronnictwa w powiecie krakowskim. Głównym jednak przedmiotem moich zainteresowań był przebieg święta ludowego, jakie niedawno odbyło się w Myślenicach, w Rybnie i w Brzegach. Złożone raporty potwierdziły moje jak najgorsze przypuszczenia i prognostyki na przyszłość, że elementy komunikujące nie tylko, że dożyły na wiecach i zebraniach ludowych do głosu, ale, że nawet oparowały je. — W Brzegach owładną trybuną komunistą, w Rybnie odbył się nawet nielegalny pochód, w Myślenicach przebieg był analogiczny.

— Członkowie rady powiatowej zaproponowali zorganizowanie 3-ech większych zebrań.

— Zebrania narodowe były już nieraz atakowane przez bojówki socjalistyczne. Liczyłem się z możliwością takiego samego ataku, który miał szansę tym bardziej, że front ludowy cieszył się jawnym bądź dyskretnym poparciem. W tych warunkach na policję nie mogłymi liczyć. Jak policja zareagowała na moją stosunkowo małą akcję, dziś już wiemy. Nie była przygotowana na taki atak, a cóż dopiero mówić o akcji poważniejszej. Wicestarosta Chrapowicki nie orientował się w swych zadaniach i nie stał na wysokości zadania. To wszystko wykaże dopiero mój proces.

— Gdy powróciłem do Krakowa, zadałem sobie pytanie: czy ja powróciłem do spokojnego Krakowa, czy też do Barcelony, czy do Madrytu. To nie był Kraków spokojny, ale Kraków 1923 roku, który miał podnieść czerwoną żagiew buntu i dać sygnał na cały kraj. Atmosfera pachniała krwią. Jeszcze byłem pod wrażeniem wypadków krakowskich i chrzanowskich, tiemu nagnanego na policję i 9 świeżych mogił.

— Agitacja czerwona odbywała się jawnie, bez przeszkód. Adwokat Szyja Ferstenblau jawnie głosił w Krakowie hasła komunistyczne i przebywał na wolności! Dopiero po paru miesiącach, w lecie ub. r. aresztowano go i sąd przysięgłych skazał go na 4 lata więzienia, gdy zmienił się kurs polityczny. Przed tym wszystkim uchodziło mu bezkarnie. Tak samo działał bezkarnie aż do jesieni, Drobner, wyraził połączonych sił socjalistów i komuny.

W toku zeznań inż. Doboszyński zapalał się. Jego podniecenie udzieliło się oskarżonym i zgromadzonej na sali publiczności. Kilkakrotnie przewodniczący przerywał Doboszyńskiemu, zwracając mu uwagę, aby wyrażał się oględnie. Kończąc pierwszą część swych zeznań, stwierdził, że drużyny ochronne i straż porządkowa były w tych warunkach koniecznością, nasuwającą się samą przez się, były nie prawem, ale i obowiązkiem wobec tych ludzi, którzy mieli brać udział w projektowanych zgromadzeniach.

W drugiej części zeznań Doboszyński wyjął przyczynę wyprawy na Myślenice. Miała to być demonstracja przeciwko panującym w powiecie krakowskim stosunkom.

W Borku Fałęckim komunisti doszli do głosu w związkach klasowych, a gdy chciałem się im przeciwstawić i założyłem narodowy związek robotników budowlanych, władze nie zatwierdziły statutu.

— W tej atmosferze doszedłem do przekonania, że po drodze działania legalnego dalej iść nie wolno. W atmosferze trupów, które padły w Krakowie i Chranowie, w atmosferze gloryfikacji wypadków w Hiszpanii dalsza legalna działalność jest niemożliwa.

Przeżyłem ciężką walkę moralną, ale doszedłem do przekonania, że lepiej poświęcić życie dwóch ludzi póki czas, niż stracić 2 tysiące istnień, gdy będzie już za późno. Droga legalna prowadziła do bezpłodnego rozlewu krwi i do rozwiązania kół Stronnictwa Narodowego.

— Po wypadkach krakowskich rozwiązano kilka placówek Stronnictwa Narodowego. Spodziewałem się, że władze w ogóle zakażą działalności Stronnictwa, mnie zaś ześlą do Berezy. W aktach sprawy znajdują się trzy wnioski policji o zesłanie mnie do obozu odosobnienia.

Kino „EDEN”
Ostatnie dwa dni
Piękny film wiedeński:
Wiedeń
miasto moich marzeń
Doskonałe nad programy.
Początek: 5 m. 30, 7 m. 30 i 9 m. 30.

nie zatwierdzone jednak przez właściwe czynniki.

Następnie inż. Doboszyński omówił działalność organizacyjną drużyny ochronnych, sposób ich tworzenia i dyscypliny wewnętrznej. Ludzi dobierał kierując się kryteriami odwagi osobistej i siły fizycznej. Silnej dyscypliny w drużynie nie było choćby z tego względu, iż członkowie przeważnie zajęci pracą, nie mogli stawiać się na każde żądanie. Kilkakrotnie dla sprawdzenia stanu gotowości i nastrojów zarządzono próbną nocną alarmy. Wyniki tych ćwiczeń były naogół zadowalające.

Idąc na zbiórki do Chorowic, ludzie nie orientowali się w celu nocnego zebrań. Nie wiedzieli także nic o dalszych planach inż. Doboszyńskiego. Gdy przyszedł do Myślenic powiedział im tylko o projektowanym rozbiciu sklepów żydowskich i zakazał kłóć się. Chciał bowiem, aby demonstracja odbyła się w sposób jak najbardziej godny i ograniczyła się do minimum strat i ofiar.

Po zdemolowaniu sklepów i mieszkania starosty pomazzerował dalej do Poręby, gdyż uważał, że demonstracja jeszcze nie jest skończona. Nastrój ludzi był bardzo dobry. W marszu śpiewali, spodziewając się, że w Porębie pochód będzie rozwiązany i wróca do domów. Wielu z nich myślało, że celem wyprawy było skarcenie starosty i silniejsza forma propagandy antysemitkiej.

Prók.: — Czy panu wiadomo, że Drobner jest obecnie aresztowany i znajduje się pod zarzutem zbrodni zdrady stanu?

Doboszyński: — Wiem o tym, ale został aresztowany dopiero po moim wystąpieniu w Myślenicach.

Adw. Stypulkowski: — Czy drużyny ochronne były odrębną organizacją?

Doboszyński: — Nie.

Adw.: — Czy inne stronnictwa polityczne mają swoje stráže?

Doboszyński: — Maja. Np. PPS. ma uzbrojony i umundurowany milicję.

Prók.: — Ale w Porębie i w Zubrzy-ty krew się polała...

Doboszyński: — Bez mojej w tym winy. Nie dawałem ludziom rozkazu strzelania.

Prók.: — Ile zebrał pan inżynier karabinów z posterunku?

Doboszyński: — To drażliwy temat. Nie chcę robić panom policjantom przykrości, ale karabiny zabrane w Myślenic były w skandalicznym stanie. Ogółem zabrałem 16 karabinów, ale tylko z 8 można było strzelać, reszta była popsuta.

Prók.: — Czy mówił pan ludziom, że są w stanie wojennym?

Doboszyński: — Wykluczam te słowa całkowicie.

Adw. Gajewicz: — Proszę kolegi...

Przewodniczący: — Zwracam uwagę panu obrońcy, że tak do świadka zwracać się nie można.

Adw. Gajewicz: — Świadek Doboszyński jest moim kolegą. Należy do tego samego stronnictwa. Skoro pan prokurator może tytułować świadka inżynierem, to w takim razie ja mogę chyba zwrócić się do niego w ten sposób: kochany inżynierze, panie Adamie...

Przewodniczący: — Zwracam uwagę już panu raz uwagę, że na sali sądowej tak zwracać się nie należy.

Adwokat: — Czy pan starosta Bassara poniosł jaką szkodę na duchu czy na ciele?

Doboszyński: — Tylko na duchu.

Adw. Braum: — Czy prawda jest, że chciał się pan schronić do Czechosłowacji?

Doboszyński: — Nie. Początkowo przyznaję, że myślałem o tym. Otrzymałem bowiem wiadomości, że policja otrzymała instrukcje, aby nie brać mnie wzięcia. Dlatego przekroczyłem nawet granicę i przez 3 godziny byłem w Czechosłowacji. Zreflektowałem się, że to nie wypada, abym uniknął konsekwencji swego czynu i postanowiłem podzielić los swoich towarzyszy. Przeszedłem więc z powrotem na terytorium polskie.

Adw. Braum: — Jaką szkołę wojskową pan ukończył?

Doboszyński: — Szkołę podchorążych w Modlinie.

Adwokat: — A mogę wiedzieć z jaką lokatą?

Doboszyński: — W mojej kompanii z pierwszą.

Zeznania inż. Doboszyńskiego trwały pełne 3 i pół godziny bez przerwy.

Nowa kłeska w Klelecczyźnie

Posucha grozi zupełnym zniszczeniem zbóż.

Kielce. — Z różnych miejscowości województwa kieleckiego, nie dotkniętych powodzią i gradobicie, donoszą o szerzającej się tam kłesce posuchy. Wskutek nienotowanych oddawna upałów, jakie nawiedziły wojew. kieleckie od połowy maja i braku opadów, zboża i karłowate są zagrożone, a na gruncach piaszczystych żyta począwszy schnąć, przyczem ziemia z powodu braku wilgoci na znacznej głębokości syje się. Rolnicy zgodnie twierdzą, że w razie dalszego braku deszczu zbliżająca się w województwie kieleckim posucha może mieć rozmiary większe od ostatniej kłeski powodzi i gradobicia.

Tragiczna śmierć

prof. Liceum Krzemienieckiego w Tatrach.

Zakopane. — W dniu 31 maja wyszła rano z Zakopanego przez Zawrat i Pięć Stawów Polskich do Morskiego Oka wycieczka Liceum Krzemienieckiego w ilości 10-ciu abiturientów pod kierunkiem prof. Aleksandra Wronowskiego. Wycieczka przybywszy do Doliny Pięciu Stawów, po zatrzymaniu się przez jakiś czas, ruszyła w dalszą turę do Morskiego Oka.

Na przejściu Świstówki, przy trawersowaniu stromego, zaśnieżonego łożu, prof. Wronowski, idący pierwszy, obsunął się i runął po śniegu w dół. Spadłszy tak około 250 m. „zakłoniwał się”, zatrzymując się we wniecie skalnej, gdzie już śniegu nie było. Uczniowie momentalnie zawrócili do Pięciu Stawów, zawiadamiając o wypadku dzierżawcę tamtejszego schroniska. Dzierżawca Andrzej Krzeptowski wyruszył natychmiast na miejsce wypadku i dotarł do rannego, który był nieprzytomny.

W międzyczasie, o wypadku tym zawiadomowano telefonicznie z Morskiego Oka Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem. Pogotowie dotarło od razu do Doliny Roztoki stromymi urwiskami do rannego, który dawał znaki życia, ale nie był przytomny. W czasie transportu rannego turysta zmarł wskutek silnych obrażeń kręgosłupa oraz licznych obrażeń wewnętrznych i złamania nogi.

Ciało zmarłego zmieszone zostało do schroniska nad Morskim Okiem i 1 czerwca przetransportowano do kościoła w Zakopanem.

Tragiczny ten wypadek wywarł przegibające wrażenie wśród kół młodzieży szkolnej przybyłej z prof. Wronowskim.

S. p. Wronowski magister filozofii był profesorem Liceum Krzemienieckiego państwa średniej szkoły rolniczo leśnej w Białołęce. Zmarł był oficerem rezerwy, harcmistrzem, instruktorem chorągwi wołyńskiej. Zginął tragiczną śmiercią w wieku 29 lat.

Morderca ś.p. wachm. Bujaka

Lejb Chaskielewicz staje dziś przed sądem.

Warszawa. — W dniu 1 czerwca minął rok od chwili zamordowania na ulicach Mińska Mazowieckiego wachmistra 7-go pułku ułanów, ś. p. Jana Bujaka.

Sprawca mordu, Judka Lejb Chaskielewicz, rodem z Kafuszyna został aresztowany i odstawiony do więzienia w Warszawie.

Nastąpiły później znane zajęcia antyżydowskie w Mińsku - Mazowieckim a prasa żydowska podniosła wielki alarm w obronie mordercy, starając się pomniejszyć jego czyn i przedstawiając Chaskielewicza jako niepočetnego. Mordercę przewieziono do Tworek, gdzie poddano go obserwacji lekarskiej.

Wskutek tego proces o morderstwo został opóźniony i dopiero w dniu dzisiejszym Chaskielewicz zasiądzie na ławie oskarżonych przed Sądem Okr. w Warszawie.

Rozprawie przewodniczyć będzie

prezes Posemkiwicz, przy współudziale sędziów: Chawłowskiego, referenta procesu i Leszczyńskiego. Oskarża prokurator Żeleński.

Rodzina ś.p. Bujaka występuje z powództwem cywilnym o symboliczną zlotówkę. Z powództwem cywilnym występują nadto mec. H. Suchodolski i Hipolit Wawrzyniak — oficerowie rezerwy 7-go pułku ułanów.

Rozprawa dzisiejsza budzi zrozumiałe zainteresowanie w najszerszych kręgach polskiego społeczeństwa.

RUNAŁ BALKON Z I-go PIĘTRA I PORANIŁ 7-ro DZIECI.

Warszawa. — Przy ul. Pawiej 41 runął balkon z wysokości I piętra. Na balkonie stała mieszkanka tego domu, Gustawa Kryształowa, która w ostatnim mgnienui zdołała cofnąć się za framugę i uniknąć skutków katastrofy. Ofiarami wypadku padło 7-ro dzieci, które bawiły się na podwórzu. — Tynk, cegły i żelazne wiązanie balkonu przyniżyły te dzieci. Na ratunek

rzucili się sąsiedzi. Wkrótce przybyła karetka pogotowia oraz wóz strażacki.

Troje dzieci z pękniętymi czaszkami w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala Karola i Maryi. Strażacy zerwali resztki zwisającego balkonu.

Jak się okazało, dom odnawiany był przed miesiącem i na godzinę przed katastrofą dozorca domu pokazywał murarzowi, że wygłębi się zarzewie szyny, stanowiące podstawę balkonu. Zanim zdołano zawiadomić administratora domu, nastąpiła katastrofa.

W szpitalu na Kopernika zmarł w poniedziałek 10-letni Hersz Szpilberg. **POZAR ZAGRAZAŁ STADNINIE WYSCIGOWEJ.**

Warszawa. — Ub. nocny wybuchł groźny pożar w majątku Młochów, gdzie znajduje się stadnina wyścigowa hr. Kurnatow skiego.

Ogień przetrześcił się na stajnie, które zdołano w porę opróżnić. Konie, wypuszczono na pobliskie pastwiska. Po dłuższej akcji pożar ugaszono. Straty wynoszą ok. 10.000 złotych.

Już rozpoczęliśmy sprzedaż losów
KLASY I-ej 39-ej LOTERII PAŃSTWOWEJ
KOLEKTURA

ANTONIEGO EGERA
Częstochowa, Aleja 14, tel. 14-41.

KRONIKA

Częstochowa
3
CZERWCA
Czwartek

Dziś — Kłotyldy kr.
Jutro — Serca Jez. Franc.
Wschód słońca o godz. 3.34
Zachód 19.50

Kalendarz historyczny:
Śmierć Jana Zamojskiego,
kanclerza i hetmana 1605 r.

— **Procesja Bożego Ciała w parafii św. Barbary.** Dziś, w czwartek, jako w oktawę Bożego Ciała, odprawione będą w kościele parafialnym św. Barbary o godz. 4-ej po poł. uroczyste nieszpory, na które przybędą procesje ze wszystkich miejscowych parafii, po nieszporach zaś wyruszy procesja Eucharystyczna do 4-ch ołtarzy, wzniesionych w ul. św. Barbary.

Pielgrzymka nauczycielska

tłumnie wyruszy do Częstochowy.

Ukończone zostały wszystkie prace związane z przygotowaniem pielgrzymki nauczycielskiej na Jasną Górę. Obecnie Komitety Diecezjalne i powiatowe przyjmują zapisy licznie zgłaszających się kandydatów.

Uruchomione będą popularne pociągi, które wyruszą z 21 punktów. Pociągi będą zabierały na drodze do Częstochowy liczniejsze grupy nauczycieli stwa.

Każdy zgłaszający się otrzyma od Komitetu bilet kontrolny na pociąg pielgrzymkowy ze zniżką 75 proc. ceny biletu normalnego i na podstawie tego biletu uzyskuje 50 proc. ulgi na przejazd z miejsca zamieszkania do punktu wyruszenia pociągu pielgrzymkowego.

W programie uroczystości przewidziana jest uroczysta procesja z Cudownym Obrazem, przed którym na Wałach J. Em. Ks. Prymas Hlond odprawi Mszę św.

Komitet prosi o szybkie zapisywanie się gdyż to ułatwi zorganizowanie wygodnego pobytu dla uczestników pielgrzymki w Częstochowie.

— **Z chóru Jasnogórskiego.** Corocznie chór Jasnogórski na zaproszenie księży proboszczów bierze udział w uroczystościach Bożego Ciała (w niedziele). W ostatnich latach chór śpiewał: w Janowie i Kłomnicach W roku obecnym zaś w Niegowej wykonał mszę Grubera w czasie śmży, a przy ołtarzach „respon-

soria”. Chór spotkał się z serdecznym odniesieniem się miejscowego duchowieństwa i parafian. Celem chóru jest również szerzenie kultury i zamiłowania do śpiewu wśród ludu.

Z organizacyjnego zebrania obchodu „Dnia Morza”.

W ub. poniedziałek w sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie organizacyjne „Dnia Morza”, które zagał p. płk. dypl. Maczek i powołał do stołu prezydialnego p. wice-starostę Libuche, dyr. Bartoszewickiego i insp. Ormańczyka, po czym inż. Wróbel przedstawił opracowany przez Zarząd Obwodu następujący program obchodu „Dnia Morza”:

Niedziela dn. 27 bm., godz. 16 — zawody wioślarskie na przystani LMK przy ul. Narutowicza nr. 45.

Poniedziałek, dn. 28 bm., godz. 16 — Początek „Dnia Morza” obwieszca gwizd syren fabrycznych i parowozów kolejowych, wyzywających ludność do dekorowania domów, balkonów i wystaw sklepowych. (Iluminacja ratusza); godz. 17.20 — Przemienienie radiowe z Warszawy transmitowane przez megafony miejskie na pl. Pierackiego; godz. 18 — Koncert orkiestry na placu Pierackiego; godz. 19.30 — Zbiórka wojska, organizacji, stowarzyszeń i publiczności na placu Pierackiego, gdzie nastąpi raport. Chór odśpiewa „Hymn Bałtyku”, po czym przedstawiciel LMK wygłosi przemówienie. Po przemówieniu następuje wciągnięcie flagi na maszt, przy dźwiękach hymnu narodowego; godz. 20 — Pochód wszystkich organizacji z Komitetem Obywatelskim i orkiestrą na czele na przystań wioślarską LMK; godz. 20.30 — Uroczystość wianków na przystani z następującym programem: a) apel wieczorny i opuszczenie bandery, b) puszczanie tradycyjnych wianków, c) korowód wielobarwnych i oświetlonych łodzi i kajaków, d) ogień sztuczny, palenie ognisk i zniczy.

Wtorek, dn. 29 bm., godz. 9.30 — Zbiórka wojska, organizacji i stowarzyszeń przed Szczytem Jasnej Góry; godz. 10 — Uroczyste nabożeństwo wraz z kaniem; godz. 11 — 12 — Defilada na placu Pierackiego; godz. 15 — Zabawa ludowa w parku 3-go Maja; godz. 19 — Zdjęcie flagi z masztu w obecności Komitetu „Dnia Morza”.

Przez cały dzień dn. 29 i z rana dn. 27 — zbiórka uliczna i w lokalach publicznych na F. O. M.

Dalej został dokonany wybór Komitetu honorowego, w skład którego weszli: J. E. Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina, Starosta częstochowski Władysław Rozmarynowski, go-